

Zespół szczęśliwego serca – nie tylko w walentynki

Dzień świętego Walentego to czas, gdy serce jest szczególnie afektowane. A ten dzień zakochani mogą niestety zdarzyć się z odrzuceniem przez wybranego (wybranę).

O złamanym sercu w tym rozumieniu możemy mówić jako o utracie miłości lub „odstawieniu miłości”. W prozie, poezji, obrazach kinowych, piosence przenośnie „złamane serce”, „pęknięte serce” i „umrzeć z miłości” spotykamy od dawna i po wielokroć. Przytoczę tu tylko [subiektywnie] absolutny klasyk Elvisa Presleya z 1956 r.:

Well, since my baby left me Well,

I found a new place to dwell

Well, it's down at the end of Lonely Street

At Heartbreak Hotel

W głowie osoby, której miłość została odrzucona, krążą natrętne myśli bombardujące przeróżnymi informacjami o partnerze: chociażby ulotnymi wspomnieniami, cudownych chwil z przeszłości, mentalnymi obrazami partnera z wyolbrzymionymi jego zaletami i cechami, fragmentami rozmów, snutymi wspólnie planami dotyczącymi przyszłości. W naszej głowie zostajemy w przeszłości, tracąc szanse na nowe możliwości i szczęśliwe życie. Kiedy nasze serce jest złamane, nasz mózg chce, abyś pamiętał ból utraty, rozstania, pustki. W rezultacie nasz umysł dokonuje pewnych zniekształceń poznawczych i zmusza nas do myślenia w taki sposób: Nasza była lub niespełniona miłość to ta jedyna, ta najlepsza dla nas. Za każdym razem takie myśli przerywają inne czynności, reaktywują ból emocjonalny.

Na bazie przytoczonych powyżej, powszechnie znanych informacji sformułujmy tezę, że związki między literaturą piękną a medycyną są wielorakie, skomplikowane, inspirujące... i zaskakujące.

Stosunkowo niedawno (w roku 1990) odkryto w medycynie nowe schorzenie, zwane potocznie jako „zespół złamanego serca”, naukowo zaś jako kardiomiopatię indukowaną stresem lub zespół takotsubo (japońskie naczynie do połowu ośmiornic, które ma wąską szyjkę i szerokie, spłaszczone dno).

"Złamane serce aktywuje te same mechanizmy w mózgu, które aktywują się, gdy uzależnieni odstawiają substancje takie jak kokaina i opioidy. Po utracie ukochanego występują objawy ograniczające naszą zdolność myślenia, koncentracji i ogólnego

funkcjonowania".

Osoby, które doświadczyły silnego przeżycia emocjonalnego, mogą w skrajnych przypadkach okazywać objawy przypominające zawał mięśnia sercowego. Różnica polega na tym, że mimo ciężkiego stanu nie sposób dostrzec w tętnicach pacjentów zmian miażdżycowych. Badania medyczne wykazały, że odczuwany przez odrzuconych zakochanych ból emocjonalny jest równoważny z ostrym bólem wieńcowym i może utrzymywać się przez kilka dni. Ból psychiczny związany ze złamaniem serca może utrzymywać się nawet do kilku miesięcy. Złamane serce aktywuje te same mechanizmy w mózgu, które aktywują się, gdy uzależnieni odstawiają substancje takie jak kokaina i opioidy. Po utracie ukochanego występują objawy ograniczające naszą zdolność myślenia, koncentracji i ogólnego funkcjonowania. Mechanizm fizjologiczny „pękniętego serca” polega na nagłym wyrzucie katecholamin, które oddziałują toksycznie na mięsień sercowy i powodują zaburzenia kurczliwości serca. W efekcie jeden fragment komory serca kurczy się bardzo mocno, a reszta jest rozdęta. Ten kształt przypomina właśnie *takotsubo*.

Przypadłość „zespołu złamanego serca” zwykle wycofuje się po kilku tygodniach, ale w ekstremalnych przypadkach serce (a konkretnie wolna ściana serca) naprawdę może pęknąć. Jeśli doznamy złamanego serca, nie lekceważmy objawów, bo podobnie jak w filmach, tak i w rzeczywistości można umrzeć z miłości.

W dostępnym piśmiennictwie opisano przypadki zespołu *takotsubo* u starszej pani, której ukochany kot uciekł na drzewo i nie mógł zejść oraz u mężczyzny w powiązaniu ze stosunkiem płciowym z dużo młodszą kobietą.

Ale – co ciekawe – w przypadku u kilkudziesięciu opisanych w literaturze medycznej pacjentów *takotsubo* wywołane było szczęśliwymi wydarzeniami. Wskazano tu narodziny wnuka, wygraną w lotto, zjazd absolwentów liceum. Profesor Marcin Fijałkowski miał do czynienia z pacjentką, która zamiast na weselu córki wylądowała w szpitalu. Ten wariant schorzenia nazywany jest przez specjalistów „happy heart syndrome” – zespołem szczęśliwego serca. W najgorszym zatem razie osobom „sercowym” w rozumieniu metaforycznym i medycznym przy walentynkach życzymy w najgorszym razie „zespołu szczęśliwego serca”.

Jerzy Ciesielski

Przy opracowaniu tekstu korzystałem z prac, artykułów i wypowiedzi profesorów medycyny Marcina Fijałkowskiego i Lecha Polońskiego, dr. med. Michała Chudzika. Dagmary Gmitrzak i Agnieszki Fedorowicz.

